

4 mld. zł na rozwój ciężkiej chemii

Przemysł syntezy chemicznej jest największą gałęzią naszej chemii. Powstaje tu ponad 20 proc. całej jej produkcji. Jest to nie tylko największa, ale także i najważniejsza gałąź chemii, jako dostawca nawozów dla rolnictwa oraz surowców i półproduktów dla innych branż przemysłowych.

Wszystko wskazuje, że ciężka chemia — bo tak nazywają syntezę — w latach następnych znacznie umocni swoją pozycję. Na rozbudowę tego działu przeznaczono bowiem 4 mld. zł, to jest 40 proc. tegorocznych nakładów inwestycyjnych przemysłu chemicznego. (PAP)

Przemówienie Eatona w telewizji moskiewskiej

„Przed waszym krajem otwiera się ogromna przyszłość“

„Postęp, jaki osiągnęliśmy, jest ogromny i widoczny” — oświadczył w telewizji moskiewskiej laureat międzynarodowej nagrody leninowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” Cyrus Eaton.

Nawiązując do Plenum KC KPZR, które się niedawno zakończyło, Eaton powiedział: „Sam jestem farmerem i bardzo interesuję się postępem nauki rolniczej. Przeczytałem dosłownie każde słowo przemówienia premiera Chruszczowa, a pewne fragmenty tego przemówienia przeczytałem po nownie. Całkowicie zgadzam się z tezą tego przemówienia i uważam, że jest to mądry i bardzo ważny dokument“.

Represje za handel z Kubą

Stany Zjednoczone oznajmiły we wtorek, że wstrzymują pomoc — co prawda niewielką — dla Wielkiej Brytanii, Francji i Jugosławii, ponieważ statki i samoloty tych krajów nie przestały uczestniczyć w handlu z Kubą.

Departament Stanu USA ogłosił także, iż zwrócił się do Hiszpanii i Maroka o odpowiednie wyjaśnienia na temat ich handlu z Kubą, aby ustalić, czy ma wstrzymać pomoc i dla tych dwóch krajów. PAP

Proces o eutanazję

We wtorek przed Sądem Przysięgłych w Limburgu rozpoczął się proces, który wiąże się ze zbrodnią eutanazji — uśmiercania w okresie III Rzeszy ludzi chorych, ułomnych dzieci. „Jednostek mniej wartościowych”, jak się w owych czasach mówiło o ofiarach.

Po ucieczce za granicę dr. Bohne i w kilka zaledwie dni po tajemniczej śmierci dwóch innych oskarżonych (prof. dr. Wernera Heyde alias Savade oraz dyrektora Bernharda Tillmanna) na ławie oskarżonych zasiadł ostatni spośród czterech oskarżonych, dr Hans Hefelmann.

Sala sądu w Limburgu jest wypełniona do ostatniego miejsca. Wśród obecnych znajduje się około 100 dziennikarzy niemieckich i zagranicznych.

Dr Hefelmann, 57-letni ekspert rolniczy, zamieszkały obecnie w Monachium, odpowiada za swoje zbrodnie z wolnej stopy. (PAP)

Oliary mordu kapturowego?

Dokument zginął bez śladu...

Jak podaje agencja ADN, jeden z najważniejszych dokumentów oskarżenia zniknął bez śladu. Chodzi — według informacji dziennika „Neue Rhein-Zeitung” — o protokół z przemówienia Heydego, wygłoszonego przed trybunałem III Rzeszy na temat planowanego programu eutanazji. Heyde, który popełnił w celi samobójstwo i jego współpracownik Tillmann padli prawdopodobnie ofiarą mordu kapturowego — oświadczył prokurator generalny Hesji, Fritz Bauer. Śmierć ich obu, jak również ucieczka innego współoskarżonego Bohne, nastąpiły „zgodnie z określonym systemem”. Jak wiadomo, niedawno jeszcze Heyde groził, iż jeżeli będzie zmuszony mówić, to może to zawazić na niejednej karierze w NRF. (PAP)

Koncepcja „parasola nuklearnego” ma ułatwić porozumienie

Posiedzenie Komitetu Rozbrojeniowego w Genewie

Szef delegacji ZSRR na Genewską Konferencję Rozbrojeniową, Siemion Carapkin, oświadczył we wtorek, że państwa zachodnie powinny bez dalszej zwłoki ustosunkować się jasno do radzieckiego projektu „parasola rakietowo-nuklearnego” (przewidującego pozostawienie Ameryce i ZSRR do końca rozbrojenia ograniczonej liczby rakiet z głowicami jądrowymi).

Carapkin przemawiał na posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniowego 18 Państw, który, jak co wtorek dyskutował nad sprawą powszechnego i całkowitego rozbrojenia.

Oprócz Carapkina przemawiali delegaci Polski, Włoch i Kanady.

Przedstawiciel PRL M. Błusztajn polemizując z zarzutami wysuniętymi przez delegację amerykańską wobec radzieckiej propozycji dotyczącej rozbrojenia atomowego, stwierdził, że koncepcja „parasola nuklearnego” wysunięta została przez delegację socjalistyczną tylko po to, aby ułatwić porozumienie. Delegacja ta są w dalszym ciągu przekonane, że całkowita likwidacja wszystkich środków przenoszenia broni nuklearnej już w pierwszym etapie rozbrojenia jest przedsięwzięciem realistycznym i byłaby najlepszym sposobem usunięcia raz na zawsze groźby konfliktów atomowych.

Przedstawiciel Kanady gen. Burns zasugerował, by ZSRR i USA doszły do porozumienia w sprawie liczby rakiet, które miałyby być zachowane w charakterze „parasola atomowego”. Dodał on jednak, iż liczby te powinien podać Związek Radziecki jako autor propozycji.

Carapkin stwierdził, że dotychczasowa reakcja mocarstw zachodnich na propozycję ministra Gromyki nie jest zachęcająca. Delegat radziecki zwrócił uwagę, że ze względu na zwiekającą się w przyspieszonym tempie liczbę amerykańskich rakiet międzykontynentalnych, po 30-procentowej redukcji przeprowadzonej na przykład w roku 1965, USA

miałyby znacznie więcej rakiet niż mają ich obecnie.

Celem propozycji ZSRR jest zlikwidowanie niebezpieczeństwa wojny jądrowej już w pierwszej fazie procesu rozbrojeniowego, podczas gdy koncepcja amerykańska zakłada utrzymanie ofensywnego potencjału super-masakry do końca rozbrojenia. (PAP)

Erhard jeszcze raz przeciw propozycjom NRD

Erhard na posiedzeniu frakcji parlamentarnej CDU/CSU wypowiedział się we wtorek raz jeszcze przeciwko wysunięty przez rząd NRD propozycji uregulowania sprawy przepustek dla mieszkańców zachodniego Berlina na odwiedzanie Berlina demokratycznego w okresie Świąt Wielkanocnych.

Z oświadczenia Erharda wynikało, iż sprzeciwił się on przede wszystkim temu, aby urzędnicy pocztowi NRD, tak jak to było poprzednio, przyjmowali wnioski od mieszkańców zachodniego Berlina w specjalnie utworzonych punktach przyjęć w tej części miasta.

Erhard nie odrzucił jednak możliwości dalszych rokowań w sprawie przepustek. (PAP)

Lemmer po Kruegerze

We wtorek w Bonn podano oficjalnie do wiadomości, że prezydent NRF — Luebbe na wniosek kanclerza Erharda podpisał nominację b. ministra do spraw ogólnoniemieckich Lemmera na stanowisko ministra do spraw przesiedleńców.

71 tys. dzieci pod opieką szkół i przedszkoli specjalnych

W roku 1950 w 218 szkołach podstawowych specjalnych uczęszczało około 22,5 tys. dzieci; w br. do 524 szkół tego typu uczęszcza ponad 58 tys. dzieci. W specjalnych szkołach zawodowych zdobywa przygotowanie do pracy 5463 uczniów. Ogółem liczba dzieci w przedszkolach i szkołach specjalnych sięga w bież. roku 71,5 tys.

Ponieważ szkolnictwo specjalne w stosunku do potrzeb otrzymuje za mało obiektów w nowym budownictwie, kuratoria szukają we własnym zakresie lokali dla zorganizowania nauki dzieciom, wymagającym specjalnej opieki. Np. w woj. rzeszowskim adaptuje się 4 obiekty.

Poważny wzrost sieci szkół specjalnych przewiduje się w latach 1966—1970. W okresie tym znajdują się pod opieką szkół podstawowych wszystkie dzieci kalekie, niewidome i głuche. Wzrosnąć również liczba zakładów wychowawczych dla dzieci moralnie zaniechanych.

W tym roku wydano nowe przepisy dotyczące kwalifikowania uczniów do zakładów specjalnych, co pozwoli ustalić dokładną liczbę dzieci, wymagających specjalnej opieki oraz potrzebnych dla nich szkół. (PAP)

Tragiczne zderzenie autobusów

We wtorek wieczorem dwa autobusy PKS zderzyły się na zakręcie przy wjeździe do Nysy. Zderzenie było tragiczne. Kierowcy autobusów — Józef Zajac i Rudolf Rzepniak ponieśli śmierć na miejscu. Spośród pasażerów 16 zostało rannych, w tym 5 osób odniosło poważne obrażenia. Autobusy uległy zniszczeniu. Miejsce, w którym nastąpiło zderzenie, jest szczególnie niebezpieczne, gdyż oprócz zakrętu jest tam duża spadistość. Prokuratura i MO wszczęły dochodzenia. (PAP)

Truciciele

Sekretarz generalny Afrykańskiej Unii Narodowej Mozambiku (MANU) Miumbe stwierdził po powrocie z Tanganiki, iż na granicy tego kraju z Mozambikiem działa tajna portugalska organizacja antyafrykańska. Organizacja ta stosuje nawet takie metody, jak zatrzymywanie źródeł wody, znajdujących się wzdłuż granicy Tanganiki z Mozambikiem.

Miumbe podkreślił, iż żadne, nawet najbardziej okrutne metody, nie zmuszą Afrykańczyków do zrywania z walki o wolność. PAP

Bomba w kościele

Bomba, podłożona przez nie ujętych sprawców, uszkodziła we wtorek wieczorem kościół murzyński w Lower Gwynedd (stan Pensylwania). Bomba wybuchła w 15 minut po opuszczeniu świątyni przez członków chóru kościelnego. PAP

Roczny dorobek wiejskich sportowców Trzcianki

Dorobek sportowców wiejskich powiatu trzcianeckiego jest korzystny i wszystko wskazuje, że nastąpi dalsza poprawa.

KILKA LICZB

Rada Powiatowa LZS powiatu trzcianeckiego zrzesza 34 zespoły, w tym 8 przy PGR. Skupiają one 1.584 członków (646 kobiet). Liczba poszczególnych sekcji jest następująca: 1 kolarska, 2 lekkoatletyczne (naszym zdaniem za mało), 14 piłki nożnej, 8 piłki ręcznej, 32 piłki siatkowej, 24 szachowe, 20 tenisa stołowego, 32 sekcje turystyczne w tym 20 kolarskich, 10 motorowych i 5 innych.

Zorganizowano 36 rajdów turystycznych, kolarskich i motorowych. Jedną sekcję lekkoatletyczną startującą w lidze wiejskiej, w której w ub. roku zajęła trzecie miejsce za Lesznem i Wrześnią. Ustanowiono 13 rekordów powiatowych: 8 męskich i 5 kobiecych.

WYRÓŻNIAJĄCY SIĘ ZAWODNICY

W lekkiej atletyce wyróżnia się wszechstronny R. Świątek, a także młody zawodnik S. Tworek, wśród kobiet M. Sznabel. Z kolarzy, którzy zorganizowali 13 imprez należy wyróżnić Anielko z Kuźnicy Czarnkowskiej i Gopodarek z Łomnicy. Mistrzem w siatkówce został zespół LZS Conto przed Radolinem, a w konkurencji kobiet również drużyna Conto. Tomaszewski (Conto), Baserowski (Biała), Krzyżanowska (Conto), Winkler (Biała) — to czołowi zawodnicy w tenisie stołowym. Mistrzem szachowym został Kwiatkowski (LZS Kocien), a zespołowo LZS Biała. LZS Runowo jest przodownikiem wśród piłkarskich zespołów. Najlepiej pracującym zespołem w okresie 1963 r. był LZS Stobno, w czym duża zasługa działaczy Bodonia, Wałki, i Kwiatkowskiego.

Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że pomoc dla wiejskich sportowców ze strony Gminnych Spółdzielni, mleczarni i innych wiejskich zakładów pracy jest znikoma. Można jedynie wyróżnić GS w Krzyżu i niektóre PGR.

ZWYCIĘZCY ZIMOWEJ SPARTAKIADY

W tych dniach została zakończona zimowa spartakiada powiatowa. Ogółem (łącznie z eliminacjami) startowało w tej imprezie około 4.000 sportowców. Puchar przechodził Inspektoratu PGR Trzcianka, za zespołowe zwycięstwo, zdobyło PGR z Pokrzywna.

Oby tak zagrali w Olsztynie

Kilkunastu dziennikarzy uczestniczyło w tegorocznych okręgowych mistrzostwach tenisa stołowego Oddziału Poznańskiego Klubu Dziennikarzy Sportowych SDP.

Po kilku godzinach zaciętych pojedynków bezkonkurencyjny okazał się Z. Szymański, wyprzedzając swych kolegów redakcyjnych z „Gazety Poznańskiej”: Garczareyka, Truszczyńskiego, Dolatę, Palamarza, Biegańskiego i Dopieralskiego. Spośród tych tenisistów wyłoniona zostanie reprezentacja, która w dniach 21 i 22 bm. weźmie udział w finałach mistrzostw Polski, które odbędą się w Olsztynie.

Jak zawsze współorganizatorami turnieju tenisa stołowego byli pp. J. Linetty i J. Zbąski, którzy pełnią funkcje sędziów głównych. (p)

Zwycięzami poszczególnych konkurencji zostali: w szachach — H. Purgiel, w warcabach — Z. Dudek — i junior — J. Kozub, wśród kobiet — K. Grupińska i juniorka — Z. Stańczyk, w strzelaniu — St. Jeż i Janina Dudek, w tenisie stołowym — Kubiński i junior Józwiak, wśród kobiet Włodas i juniorka — Z. Stańczyk. (p)

Pięściarze Rygi wystąpią w Poznaniu

Do ciekawego spotkania dojdzie z okazji 22 Lipca w Poznaniu. Reprezentacja bokserska seniorów okręgu poznańskiego zmierzy się z silną drużyną Rygi.

Przedtem, (w dotychczas nie ustalonym terminie) pięściarze Rygi gościć będą naszych bokserów. (p)

dalekopisem

Władze Federacji Sportowej „Gwardia” przeprowadziły w 24 klubach, zrzeszonych w federacji, plebiscyt na 10 najlepszych sportowców Gwardii w 1963 r. A oto wynik głosowania: 1. Kulej (boks), 2. Zieliński (lekkoatletyka), 3. Walesek (boks), 4. Dregier (koszykówka), 5. Likso (koszykówka), 6. Okrój (judo), 7. Gronowski (lekkoatletyka), 8. Artur Olech (boks), 9. Eustachewiczowa (gimnastyka), 10. Rokosa (gimnastyka).

Konkurs skoków narciarskich w Czarnkowie

Skoki narciarskie to niewątpliwie jedna z ciekawszych dyscyplin. Z okazji uroczystego otwarcia jedynej skoczni narciarskiej w Wielkopolsce, 23 bm. (godz. 11) w Parku Staszcza w Czarnkowie odbędą się pierwsze skoki konkursowe. Oczywiście, jeśli będzie śnieg.

Udział zapowiedzieli słuchacze WSWF z Poznania członkowie koła PTTK-HCP oraz kilku narciarzy — skoczków okolicznych powiatów. Organizatorzy przyjmują jeszcze zgłoszenia do konkursu — do 21 bm. Należy zgłosić się na piśmie względnie telefonicznie (Czarnków nr 14, 15 i 81) pod adresem PKKFIT Czarnków Wlkp.

Ostatnio gościli w Czarnkowie poznańscy narciarze, którzy uzyskiwali skoki w granicach 20 metrów. Przy korzystniejszych warunkach śniegowych, należy się spodziewać znacznie dłuższych skoków. (tp)

„Totek” płaci

W zakładach Totalizatora Piłkarskiego z dnia 15 bm. stwierdzono: 4 rozw. z 12 traf. — wygr. po 24.966 zł; 29 rozw. z 11 traf. — wygr. po 3.443 zł; 314 rozw. z 10 traf. — wygr. po 318 zł;

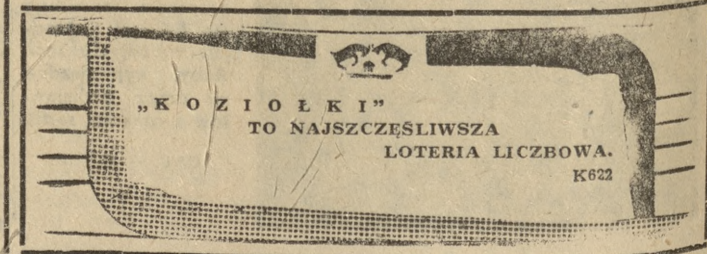
W Toto-Lotku z dnia 16 bm. stwierdzono: 3 rozw. z 15 prem. — wygr. po 765.009 zł; 110 rozw. z 5 traf. — wygr. po 20.863 zł; 8.371 rozw. z 4 traf. — wygr. po 411 zł; 179.118 rozw. z 3 traf. — wygr. po 19 zł.

W walce o krążek



Dobre warunki lodowe w ostatnich dniach wykorzystują młodzi eniuściaki kaukaskowego krążka. Spółkamy zespoły chłopaków, którzy sami zorganizowali drużynę i często przy pomocy zaimprowizowanego sprzętu, walczą na różnych lodowiskach Poznania. Ostatnio rozegrany turniej „dzikich” drużyn zakończył się sukcesem hokeistów zespołu Naprzód z Winiar, którymi zaopiekowali się członkowie Cybiny z byłym reprezentantem naszego miasta Lewandowskim na czele. Na zdjęciu — jedna z sytuacji podbramkowych na lodowisku w Sołacz. (fp)

Fot. — K. Przychodzki



W redakcji naszej odbyła się dyskusja na temat ideowego wychowania młodzieży, na którą zaprosiliśmy kierowniczki aktyw Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej, Związku Harcerstwa Polskiego i Zrzeszenia Studentów Polskich. Na redakcyjne spotkanie przybyli przedstawiciele ZMS, ZHP i ZSP. Przybył również zaproszony do udziału w dyskusji zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR — tow. Adolf Dobieszewski. Niżej zamieszczamy fragmenty dyskusji.

Tow. Lesław Tokarski — redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego”.

Spotkaliśmy się dla wymiany zdań na temat ideowego wychowania młodzieży. Jak wiadomo, podczas XIII Plenum mówiono sporo o osiągnięciach związków młodzieżowych, jak też o występujących wciąż jeszcze, poważnych brakach w ich pracy. Chcielibyśmy podyskutować o tych sprawach, dowiedzieć się, jak niektóre problemy dotyczące młodzieży, o których była mowa podczas XIII Plenum, przedstawiają się w Poznaniu i Wielkopolsce.

Tow. Mieczysław Skąpski — redaktor „Głosu Wielkopolskiego”.

Organizacje młodzieżowe krzewią światopogląd, wychowują człowieka. Jak? Otóż mnie się wydaje, że nie docenia się w organizacjach młodzieżowych zachęcania młodych ludzi do krytycznego patrzenia na życie, do krytyki. A przecież jeżeli młody człowiek jest nastawiony do życia krytycznie, zachodzące zjawiska dzieli i wartościuje; wybiera na ogół i akceptuje to, co dobre i godne poparcia, a walczy z tym, co powinno zniknąć jako złe.

Taki stosunek do życia występuje u młodzieży w zbyt niskim stopniu. Dlatego organizacje w zakładach pracy, w szkołach powinny pobudzać młodych do krytycznego patrzenia. W przedsiębiorstwach jest różna atmosfera; lepsza i gorsza. Młodzież występuje niejednokrotnie z inicjatywami, które są czasem utracane przez starszych, a nie raz lekceważąco traktowane. Pojedynczy członek organizacji nie może oczywiście wiele zdziałać, ale jeżeli jego inicjatywa, czy krytyka, znajdzie wyraz na forum organizacji ZMS, ZSP lub innych — będzie inaczej. Dobre inicjatywy młodzieży muszą doczekać się realizacji. Walka o to prowadzi do zaangażowania młodzieży w nasze życie, do jej ideowego zaangażowania.

Tow. Jan Pawlak — I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego ZMS.

Nasz program jest dość wszechstronny, obejmuje niemal wszystkie dziedziny życia oraz rozmaite zainteresowania młodzieży. Mówię o programie, a nie o jego realizacji, ponieważ w praktyce działania organizacji występują pewne dysproporcje. Pragnę też wyraźnie powiedzieć, że jako działacz ZMS nie godzę się z pewnym tonem dyskusji, prowadzonej na łamach prasy i w różnych kręgach społecznych, jakoby młodzież nie była ideowa, lecz zła.

Występuje tutaj oczywiście przeginanie palki na rzecz wydobycia złych postaw młodzieży. Sądzę, że nie tylko działacze z ZMS, ale także z innych bratnich organizacji nie zgadzają się z takim poglądem. Tak to już jest, że o kilku chuliganach słyszy się w całej Polsce, natomiast rzadziej mówi o pozytywnych postawach młodzieży, o faktach w naszej działalności wychowawczej, których jest sporo. Często też wyolbrzymia się pewne fakty. Nie można wychowywać młodzieży tylko na przykładach negatywnych, trzeba jej ciągle pokazywać wzory postaw godnych naśladowania — jest to ważna metoda wychowawcza, o której należy pamiętać. Organizacje młodzieżowe, w tym również ZMS prowadzą swoją działalność w oparciu o model ideowego zaangażowania młodzieży we wszystkie sprawy swego środowiska i kraju.

Na obecnym stan pracy w organizacji wpływa wiele czynników, wśród których za najważniejsze uważam:

1. atmosferę, w jakiej działa organizacja w zakładzie, na wyższej uczelni czy w szkole;
2. przygotowanie aktywu do tego, by mógł on pociągać za sobą młodzież, być organizatorem i inspiratorem działalności organizacji wśród najszerzej reszcy młodzieży.

Nie chodzi bynajmniej o stwarzanie ciepłarniowych warunków. Trzeba po prostu popierać inicjatywy, śmiało wciągać młodzież w nurt problemów, którymi żyje zakład pracy. Mówię o tym dlatego, gdyż bywa czasem tak, że ZMS działa w zakładzie pracy na marginesie tego co się w nim dzieje, bo kierownictwo nie widzi roli i miejsca organizacji w tych wszystkich zadaniach, które są tam realizowane. W takiej sytuacji ZMS szuka dla siebie różnych spraw i nie zawsze wychwytywa to, co jest najistotniejsze. Stąd też te organizacje są słabe, nie liczą się w zakładzie i życiu młodzieży.

Wiele zależy od aktywu. Dysponujemy dziś z pewnością o wiele szerszym aktywem niż przed dwoma lub trzema laty, jest on dosyć poważnie zaangażowany ideowo i politycznie. Mamy świetny aktyw studencki, ale także takich aktywistów, którzy są słabiej przygotowani. Zadawałaby się oni powierzchownymi rezultatami, „gonia” za statystyką, nie wgłębiając się w to, na ile działalność w organizacji pod ich kierownictwem daje rezultaty wychowawcze, w jakiej mierze wynika ze świadomości, świadomej postawy członków i znajomości celów, które mają rozwijać i realizować.

Co do najważniejszych wniosków do naszej działalności po XIII Plenum KC. Chodzi przede wszystkim o to, by nasycić pracę organizacji treścią polityczno-wychowawczą, by to wszystko, co czynimy w poszczególnych ogniwach ZMS, wynikało ze świadomości i przekonania, że służy ogółowi społeczeństwa. Myślimy o lepszym przygotowaniu aktywu do pracy na dłuższych kursach, a nie tylko na doraźnych naradach, podczas których omawia się sprawy wyrwane z gąszczu problemów. Myślimy o powszechnym samokształceniu wśród aktywistów, chcemy ich zaopatrzyć w odpowiednią literaturę, podpowiadać, co warto przeczytać. Pragniemy prowadzić z nimi przy różnych okazjach dyskusje na tematy postaw młodzieży, form i metod kierowania organizacją. Zorganizujemy w styczniu i lutym szkolenie dla trzech tysięcy aktywistów, przede wszystkim z grup działania ZMS.

Główne zadania widzimy dla siebie w środowisku robotniczym. Przywiązujemy wagę

Z dyskusji w redakcji „Głosu” MŁODZIEŻ — WYCHOWANIE — IDEOLOGIA

do wychowywania przez konkretną pracę i działanie. Sądzimy, że są to najlepsze formy realizacji zadań wychowawczych w zakładach pracy. Szczególną uwagę przywiązujemy do rozwoju Brygad Pracy Socjalistycznej, w których nie ocenia się młodego człowieka tylko po tym, w jakim procencie wykonał swe plany. Wskaźniki te są niewątpliwie ważne, ale w tych przypadkach ocenia się również jego postawę w pracy i stosunek do powierzonych zadań; w jakim stopniu czuje się współgospodarzem, czy oszczędza surowce pobierane do produkcji, czy szanuje sprzęt. W Brygadach Pracy Socjalistycznej ocenia się również młodego człowieka na tej podstawie, czy podnosi swoje kwalifikacje zawodowe, czy się uczy, czy jest każdego tygodnia mądrzejszy o jakiś przeczytany artykuł lub książkę. Ocenia się go na podstawie stosunku do kolegów. Zdajemy sobie sprawę z tego, że organizacja nie wykorzystuje wszystkich swych możliwości w rozwijaniu pracy wychowawczej. Istnieją duże rezerwy i możliwości rozwoju działalności organizacji zwłaszcza wśród młodych robotników.

Tow. Jan Szajek — komendant Chorągwi Wielkopolskiej ZHP.

Harcerstwo za jedną z podstawowych metod wychowania ideowo-wychowawczego przyjęło metodę działalności społecznej. Opierając swój program o działalność społeczną tworzy warunki, w których dzieci i młodzież podejmują dobrowolnie zadania społeczne, zdobywają w harcerskich zespołach umiejętność działania społecznego, osiągają radość ze swej pracy.

Taką metodę wychowania ideowego dzieci i młodzieży kadra uważa za celową i skuteczną. Metoda działalności społecznej wiąże dzieci i młodzież z aktywnym ruchem społecznym starszych, pozwala na uczuciowe wiązanie najmłodszych z przemianami społeczno-politycznymi i gospodarczymi, jakie dokonują się we własnym środowisku, województwie, kraju czy świecie. Skuteczność tej metody zależy oczywiście w dużej mierze od świadomości politycznej kadry oraz zespołów dziecięco-młodzieżowych. W tym celu przywiązujemy wielką wagę do wyboru zadań społecznych. Chcemy by zawierały one duże wartości ideowo-wychowawcze, uczyły dzieci zespołowego działania, by w miarę możliwości coraz szerzej oddziaływały na ogół dzieci i młodzieży. W ostatnich latach często starsze społeczeństwo mogło zaobserwować dzieci i młodzież w szarych i zielonych mundurkach przy wykonywaniu zadań społecznych. Harcerstwo brało udział w dużych akcjach, jak np. wyborach do rad narodowych i Sejmu, obchodach XX-lecia PPR i ZWM, akcji budowy 1000 szkół na Tysiąclecie, akcji zalesiania itp. W minionym roku społeczeństwo powiatu konińskiego obserwowało harcerstwo wykonujące cenne zadania społeczne w ramach „Akcji Konin”. Aktualnie wiążą się do obchodów XX-lecia Polski Ludowej, czego jednym z dowodów jest dodatkowe gromadzenie środków na rozbudowę szkoły w Gostawicach — Cukrowni.

Warto jeszcze wymienić dość masową organizację letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży (w roku 1963 objęto różnymi formami 90 tysięcy dzieci i młodzieży). Dużą wartość ideowo-wychowawczą mają również drobne zadania społeczne, wykonywane codziennie przez setki drużyn na rzecz swoich szkół czy środowisk.

Trzeba jednak stwierdzić, że w pracy naszej napotykamy dość często na trudności. Do naszych drużynowych oraz „Komend” zwraca się wiele instytucji lub osób i proponują podjęcie pracy. Sądzą oni, że skoro harcerstwo działa społecznie, to niech to wykona. Często są to prace społeczne o małych wartościach wychowawczych. Jakże jest wtedy zdziwienie, a często nawet rozgoryczenie, że tego organizacja nie chce się podjąć.

Harcerstwo dużą wagę przywiązuje do właściwego doboru kadry. Do jej przygotowania i umiejętności pracy z dziećmi i młodzieżą. Na terenie naszego województwa pracę wychowawczą z dziećmi i młodzieżą harcerską prowadzi ponad 3500 instruktorów. Większość kadry stanowią nauczyciele oraz uczniowie szkół średnich. Wśród instruktorów są też ludzie innych zawodów. Ogromna większość kadry instruktorskiej — to młodzi, ofiarni działacze, szczerze oddani sprawom wychowania najmłodszego pokolenia.

Kadra nasza zdaje sobie sprawę z jeszcze zbyt małego zasięgu oddziaływania organizacji na dzieci i młodzież. Rozumie, że zapotrzebowanie społeczne na działalność organizacji jest niewspółmiernie większe. Poszerzenie oddziaływania widzi między innymi przez szersze niż dotąd podejmowanie masowych zadań o dużych wartościach ideowo-wychowawczych.

Tow. Zbigniew Jaskiewicz — wiceprzewodniczący Rady Okręgowej ZSP.

Mógłbym również przytaczać przykłady, świadczące o dużej świadomości społecznej, politycznej i o patriotyzmie, ale z braku czasu podam tylko jako ciekawostkę, że o tym najlepiej świadczą wycieczki zagraniczne, szczególnie do Europy zachodniej. Okazuje się, że pobyty za granicą uczy młodzież patriotyzmu. Nieraz po podróży wracają studenci pełni entuzjazmu dla naszej sprawy, pełni zapału, którego nie potrafił z nich wykrzesić aparat propagandowo-informacyjny. Źródłem owego entuzjazmu jest konfrontacja pewnych zjawisk na Zachodzie i u nas. Porównania te wypadają na naszą korzyść. Wydaje się, że stwarzamy za mało okazji, by młodzież miała sposobność do okazania swej postawy politycznej. Żądamy zazwyczaj okazania postawy i przekonania podczas takich imprez, jak akademie dla uczczenia różnych historycznych rocznic, czy też w wykonywaniu różnych czynów. Są to momenty, naszym zdaniem, mało

efektywne, czy — powiedzmy — mało bojowe.

Tow. Olgierd Antoniewicz — przewodniczący Rady Okręgowej ZSP.

Wśród innych organizacji, Zrzeszenie Studentów Polskich jest chyba najmniej liczną, ograniczającą się tylko do wyższych uczelni. Organizacja nasza jest zrzeszeniem, skupiającym studentów o różnych światopoglądach.

Sens naszego działania jest szeroki, ale kierunek polityczny określony. W działalności naszej poza ideologicznym wychowaniem trzeba zająć się również wychowaniem w ogóle. Zakładamy przy tym, że do naszej organizacji może wstąpić każdy student. Stwierdziliśmy jednak równocześnie, że oddziaływanie na członków nie jest przy tej metodzie zbyt duże i dlatego trzeba by było zastanowić się nad wprowadzeniem pewnych kryteriów. Chodzi o to, by każdy wstępujący do naszej organizacji był z góry przygotowany, że w ZSP czekają go nie tylko prawa, ale i obowiązki.

Stojmy na stanowisku, że dobrym momentem w wychowywaniu jest praca, ale nie tylko w organizacji, a przede wszystkim wyliczana w zlotówkach i w czasie, w różnych dziedzinach. Może to być praca na rzecz swojego miasta i społeczeństwa, z łopata w rękę, czy wykonywana w inny sposób, może to być praca na rzecz województw zachodnich, albo też działalność w kołach naukowych, szczególnie w dziedzinie takich nauk, jak matematyczno-przyrodnicze, techniczne, czy rolnicze. Jeżeli chodzi o działalność w klubach humanistycznych, wchodzi tutaj w szczególności w rachubę oddziaływanie ideologiczne, pobudzanie młodych ludzi do dyskusji i to nie tylko we własnym gronie, lecz także z ludźmi o nieraz przeciwnym stanowisku.

Tow. Zdzisława Wałęsa — członek Komendy Chorągwi i Hufca ZHP w Nowym Tomyslu.

Sądzę, że nasza ostatnia akcja jaką urządziliśmy na terenie okręgu konińskiego była udana. Można tak sądzić, gdyż urzekła ona nie tylko instruktorów i młodzież, lecz również ludzi z zewnątrz, ukazała nie tylko przemiany dokonujące się na tamtym terenie, w związku z przybywaniem kominów fabrycznych, fabryk i kopalń odkrywkowych, ale również przemiany dokonujące się w psychice mieszkańców.

Jedną z form pracy wychowawczej, jaka prowadziła w ramach „Akcji Konin-63”, była pomoc młodzieży w przeprowadzaniu badań socjologicznych dla katedry Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Sądzę, że tego rodzaju formy są dla młodzieży starszej z liceów i techników przydatne i celowe. Młodzież bezpośrednio rozmawiała z mieszkańcami, którzy byli do niedawna rolnikami, czy pseudorolnikami gospodarującymi na 0,5 ha, a dziś stali się robotnikami, mającymi zapewniły byt. Tego rodzaju forma pracy wychowawczej jest najlepszą lekcją ideologicznego oddziaływania. Przy tego rodzaju akcjach jak „Konin-63” powinniśmy jednak mieć do dyspozycji lepsze i szersze środki pomocnicze. Gdyby np. można było dysponować w szerszym stopniu środkami lokomocji, można byłoby rozwinąć grupy starszej młodzieży harcerskiej do różnych środowisk. Gdyby były aparaty projekcyjne, młodzież starszoharcerska mogłaby spełniać rolę propagatorów higieny zdrowia i oświaty w tych środowiskach.

Wydaje się nam, wychowawcom, że do tej pory kładliśmy jeszcze za mało nacisku na właściwy dobór form oddziaływania wychowawczego. Formy te muszą być wzbogacane z każdym rokiem. Utało się przekonanie, że broszurki propagandowe, czy inne tego typu materiały o treści ideologicznej, niechętnie są przez młodzież czytane, a tymczasem niejednokrotnie praktyka wychowawców wykazuje, że tak nie jest. Na różnego rodzaju zbiórkach i imprezach wszystkie ciekawe tego rodzaju materiały się przydawały i młodzieży podobają. Rzecz polegała tylko na ciekawej i atrakcyjnej formie podania sposobu korzystania z tych materiałów.

A więc na najbliższą przyszłość istnieje zapotrzebowanie na nowe, ciekawe w pomysłach i trafiające do dzisiejszej młodzieży formy oddziaływania wychowawczego.

Tow. Ryszard Witkowski — I sekretarz Komitetu Miejskiego ZMS w Poznaniu.

Zastanówmy się, co jest potrzebne organizacjom w pracy ideowo-wychowawczej? Pragniemy nadać jej szersze rozmiary. Potrzebna jest w związku z tym większa aktywność w pracy z młodzieżą, w tym również nieorganizowaną. Dlatego potrzeba organizacji dobre przygotowanie aktywu, który podjąłby się tych prac z zapałem i przekonaniem. Z tych względów nie można zgodzić się z poglądem, że w organizacjach młodzieżowych nie jest potrzebne szkolenie, które — jak wiadomo — przygotowuje i uzbraja aktywistów. Możemy tutaj sięgnąć do historii i okazać się, że jej znajomość jest naszym działaczom młodzieżowym potrzebna.

Musimy zdawać sobie z tego sprawę, że w organizacjach mamy do czynienia z ludźmi młodymi, którzy nie znają historii sprzed 1945 r., a więc trzeba sięgnąć do tych przykładów, mówić o tym, co nowe, o ustroju socjalistycznym. Stąd waga pracy ideologiczno-szkoleniowej Związku.

Mówiliśmy o klimacie, ale równocześnie powstała kwestia, czy istnieje ryzyko. Ryzyko występuje w każdej działalności, kiedy ktoś wychodzi z inicjatywą. Niektórzy nazywają to wychylaniem się. Młodzież mówi więc czasem, że nie warto się „wychylać”. Trzeba więc starać się, by młodzi ludzie podejmujący inicjatywy znaleźli oparcie w swej organizacji — np. w ZMS-ie. Wiadomo, że mniejsze ryzyko istnieje w przypadku, gdy członek organizacji lub nieorganizowany, występujący z inicjatywą i krytykujący postępowanie niektórych ludzi na stanowiskach, znajdzie

oparcie w swej organizacji, aniżeli wówczas, gdy działa w osobności.

Ponieważ mówiono o klimacie i krytycznym spojrzeniu, zastanówmy się przez chwilę, czy występuje ono wśród młodzieży. Trzeba przyznać, że wśród młodzieży jest to krytyczne spojrzenie, czasem jest go za wiele. U starszych występuje większa ostrożność, jeżeli np. podczas zebrania, czy gdzie indziej skarga się. U starszych występuje większa rezerwa, podczas gdy młody człowiek mniej obawia się ryzyka, występuje i krytykuje nieraz może pochopnie. W takich przypadkach potrzebny jest szczególnie odpowiedni klimat, bo jeżeli jego wywoły trafia w próżnię, albo też np. kierownik odpowie mu tak, że — jak się to mówi — „w pięty pójdziesz”, to taki młody zostanie „zgaszony”. W takich przypadkach wiele może pomóc ktoś z autorytetem w zakładzie, a więc na przykład dobra organizacja partyjna.

Utało się powiedzenie, że ZMS prowadzi głównie działalność w klubach i świetlicach, spotyka się takie sformułowania w niektórych środowiskach, rozszerza je na działalność zespołów amatorskich i wszystko co zle przypisuje się ZMS-owi. Tymczasem ZMS nie ma w świetlicach dużej bazy mimo, że odgrywa one ważną rolę i cieszyłoby się, gdybyśmy mieli większe osiągnięcia w działalności klubowo-swieclicowej, bo poprzez tę działalność można prowadzić ciekawą i pożyteczną pracę wychowawczą.

Tow. Jan Pawlak

Poznań znajduje się na ostatnim miejscu w kraju, gdy chodzi o liczbę klubów młodzieżowych. Jest jedynym miastem, w którym nie prowadzi się klubów ZMS.

Tow. Adolf Dobieszewski

Zgodni jesteśmy wszyscy co do tego, iż wychowanie młodego pokolenia jest procesem trudnym i złożonym, że na kształtowanie postaw życiowych, poglądów politycznych i oblicza ideowego młodzieży wpływa wiele czynników — szkoła, dom, zakład pracy itp. Prawda jest również, iż praca z młodzieżą może być w pełni skuteczna jedynie w oparciu o ściśle zespolenie dla tych celów wysiłków szkoły, wyższej uczelni, zakładu pracy, frontu ideologicznego. Słusznie podkreślamy rangę organizacji młodzieżowych, które w ramach systemu wychowawczego spełniają niezwykle ważne funkcje.

ZMS, ZMW, ZHP, ZSP, będąc organizacjami samej młodzieży, tworzą, a przynajmniej powinny tworzyć, ramy dla zaspokajania naturalnych potrzeb samoorganizowania się młodzieży, stanowić płaszczyznę społecznego działania młodych ludzi, dawać im możliwość wymiany myśli i poglądów, pomagać w wyzwalaniu „wewnętrzznianiu inicjatywy i energii młodzieży.

Niesłuszny natomiast wydaje się pogląd, upatrujący wszystkie trudności i niepowodzenia w pracy wychowawczej, prowadzonej przez organizacje młodzieżowe, w tzw. sytuacji ogólnej, przyczynach obiektywnych, lub tzw. klimacie, który — jak tu określano — polega na niedocenianiu działalności organizacji młodzieżowych.

Organizacje młodzieżowe skupiają w swych szeregach ponad 250 tysięcy członków. Mamy więc dziś w województwie poznańskim organizacje młodzieżowe o masowym charakterze w sensie liczebnym i w sensie coraz bardziej masowego ich oddziaływania na młodzież, o jednoznaczny, socjalistycznym obliczu ideowo-politycznym. W swej codziennej pracy podejmują one istotne problemy gospodarcze, społeczne i kulturalne, ważne dla województwa i niezbędne dla kształtowania socjalistycznej świadomości młodzieży. Jeśli jednak prace organizacji młodzieżowych oceniamy będziemy miarą potrzeb i zadań, nie wolno nie dostrzegać, iż działalność ich obarczona jest licznymi słabościami. Istnieje niejako dysproporcja między ich masowym charakterem z jednej strony, z drugiej zaś strony stosunkowo wąskim oddziaływaniem na szerokie rzesze młodzieży. Instancje organizacji młodzieżowych nie wypracowały do tej pory skutecznych form pomocy swym najniższym ogniwom w prowadzeniu pracy ideologicznej i politycznej. Brak w wielu ogniwach organizacji, zwłaszcza dołowych, jakiegokolwiek planu działania — są one po prostu nieżywotne. Stąd niemało jest członków ZMS czy ZMW — których przynależność do organizacji potwierdza wyłącznie posiadana legitymacja. Nie są to ludzie o wrodzonej bierności; znaleźli się w organizacjach, chcą działać, ale widocznie nie znaleźli odpowiedzi co i jak należy czynić.

Ofensywna praca organizacji młodzieżowych w tym zakresie będzie na pewno najlepszą metodą przezwyciężania faktów niedoceniania ich pracy. W obliczu masowego charakteru organizacji młodzieżowych, najważniejszą sprawą wydaje się należyte przygotowanie aktywu do spełniania kierowniczych zadań we wszystkich ogniwach organizacji. Jeden czy dwóch działaczy etatowych, pracujących w powiecie, wtedy, gdy organizacje rozrosły się do kilku tysięcy członków — wyklucza możliwość oparcia działania tylko o siły pracowników etatowych. Tymczasem organizacje młodzieżowe dysponują ograniczoną grupą aktywu — odczuwają przede wszystkim brak szerokiego aktywu, wywodzącego się ze środowisk inżynierjno-technicznych, środowisk twórczych.

Nieodzownym warunkiem spełniania przez organizacje młodzieżowe funkcji wychowawczych jest umocnienie i pogłębienie ich społecznego charakteru. Oznacza to używotnienie wszystkich ogniw ZMS, ZMW, ZHP, ZSP w oparciu o szeroki aktyw w oparciu o konkretne działania.

TEATRY

KALISZ — „W pustyni i w puszczy”.

KINA

CHODZIEZ — Ceramiki: — nieczynne. Notek: „Zawrót głowy”, CZARNKOW — „Vera Cruz” i „Złote psisko”; GNEZNO — Lech: „Powiernik pań”, Polonia: „Via Margutta”, GOSTYN — „Dziewczyna z hotelu”, JAROCIN — „Dwa oblicza zemsty”; KALISZ — Kosmos: „Telefon towarzyski”, Oaza: „Pechowiec na preriach”, Stylowe: „Jedyna szansa”, Syrena: „Kanal” i „Czternaście dni”, Wolność: „Kryptonim Cicero” i „Tysiąc oczu dr. Mabusse”, KEPNO — „Człowiek, który stchórzył”, KŁODAWA — „Uczta wigilijna”; KONIN — Energetyk: — nieczynne, Górnik: „Cisza, na sali operacji”, KOŁO — „Taksówka do Tobruku”, KOSCIAN — „Komiczny świat Harolda Lloyd’a”, KROTOSZYN — „Siedmiu wspaniałych”, LESZNO — „Przemienio z wiatrem”, MIEDZYCHOD — „Alibi doskonałe”, NOWY TOMYŚL — „Młode lwy”, OBORNKI — „Nigdy w nłedziele”; OSTROW — Roma: „Cichy współniak”, Słońce: „Gwiazda szeryfa”, OSTRZESZÓW — „Reka w potrzasku”; PILA — Iskra: „Samy zakochani”, Millenium: „Klimaty”, PLESZEW — „Zbrodnia”, RAWICZ — „Byłem Montgomerem”, ŚLUPCA — „Dni powszednie i święta”, SREM — „Miłość powraca wiosną”, ŚRODA — „Handlarze opium”, SZAMOTUŁY — „Ogień na ulicach”, TRZCIANKA — „Taksówka do Tobruku”; TUREK — Jutrzenka: „Waż morski z Loch Ness”, WĄGROWIEC — „Prawda”, WOLSZTYN — „Ostatni kurs”, WRZESNIA — „Swobodny wiatr”.

RADIO

WARSZAWA I: 8.05 — Muzyka i aktualn.; 8.50 — Aud. z cyklu: „Czy cierpienie uszlachetnia”; 9 — Dla kl. III i IV pt. „Piotka” wg fragm. pow. J. Porazińskiej — „Wesoła gromada”; 10 — Dr Zabłński przed mikrofonem; 10.10 — Publicystyka międzynarod.; 10.20 — W kręgu muzyki romantycznej; 11 — „Dwie humoreski” Ilji Zwieriewa; 11.30 — Konc. rozrywk. w wyk. Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozgł. PR pod dyr. E. Ciukczy; 12.15 — Rolniczy kwadrans; 12.45 — Spiewa „Śląsk”; 13 — Dla kl. III pt. „Groźne pudełko”; 14 — „W płomieniu zapałki” — fragm. pow. H. Oleńdzkiej — Zalewski; 15.10 — Pieśni w wyk. J. Sergiusza Adamczewskiego (baryton); 15.30 — Z życia ZSRR; 16 — Gra Zespół Gitarzystów „The Autlaw”; 16.15 — „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”; 16.35 — Program młodzież. „Gdzieś w gromadzie”; 17.05 — W kraju; 17.25 — „Opowieść o ludziach w pociągu”, odc. 13 książki G. Morcinka; 17.50 — Fel. ekonom.; 18 — Koncert pod red. J. Hojana i St. Kamińskiego; 19.15 — Ze wsi i o wsi; 19.40 — Muzyka Polskiej Ludowej; 20.26 — Sport; 20.30 — Siuch, wg pow. Czingisa Ajjmatowa: „Twarz w twarz”; 21.30 — Do tańca grają: Acher Dik, Kid Ory, Jerzy Matuskiewicz, Kid Thomas oraz Zespół „New Orleans Stompers”; 22.15 — Dialog o poezji;

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 15, 17, 20, 23.

POZNAŃ II: 8.15 — Nauka jez. francuskiego; 8.35 — Świat w zwierciadle nauki; 9.50 — Publicystyka międzynarod.; 11 — Konc. muz. klasycznej; 11.40 — Ekonom. problem tygodnia; 12.15 — Polska muz. lud. w oprac. artystycznym; 13 — Mozaika mel. rozrywkowych; 13.25 — „Sobieski we fraku” — gawęda T. Sygi i St. Szenica; 14.45 — „Błękitna sztafeta”; 15 — Na muzycznej pięciolini; 15.30 — Dla dzieci starszych: „Uczmy się recytować”; 16.25 — Melodie rozrywkowe; 17.25 — Konc. Pozn. Piętnastki Radiowej; 18.50 — Uniwersytet Radiowy — „Drogi do Polski Ludowej”; 19.05 — Muzyka i aktualn.; 19.30 — Ekonom. problem tygodnia; 19.45 — Aleksander Borodin: „Kniaź Igor” — opera w 4 aktach — wyk. zespół solistów, chór i orkiestra Teatru Wielkiego w Moskwie, dyr. A. Melik-Paszejew; 21.27 — Sport; 21.40 — d.c. opery.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16, 17.50, 19, 21, 23.

TELEWIZJA

POZNAŃ I PROG. OGÓLNOP.: 10.55 — „Język polski” — dla szkół — kl. V—VII; 11.30 — Przerwa; 15.55 — Program dnia; 16 — TV Kurs Rolniczy; 16.45 — Film krótkometraż.; 17 — Wiadomości; 17.05 — Dla dzieci starszych: — „Chemia w kuchni”; 17.40 — Film ser.: „Przygody dziwnego psa...”; 18.05 — Polska Kronika Filmowa; 18.15 — Kilka słów o programie TV; 18.30 — „Z drugiej strony ekranu”; 18.50 — „Spotkania z przyrodą” — program filmowy; 19.20 — Tele-Echo; 19.50 — Do-branoc; 20 — Dziennik; 20.30 — Film krótkometr.; 20.40 — PE — 1705 — odchodzą... — program publicystyczny; 21.10 — „We dwoje” — film seryjny: „A. Hitchcock przedstawia”; 21.40 — „Kamerton” — program muzyczny; 22.10 — Wiadomości TV.

ZAP znaczy automatyka bez importu

Zakłady Automatyki Przemysłowej w Ostrowie Wlkp. (powstały w 1956 roku) należą dziś do czołowych fabryk tego typu w kraju. W ub. roku zakończono pierwszy etap rozbudowy zakładów. Objął on budowę dwóch dużych hal produkcyjnych, centralnej kotłowni, budynku administracyjnego oraz budynku pracowni projektowo-konstrukcyjnej i laboratorium doświadczalnego.

W drugiej fazie rozbudowy, związanej z koniecznością rozwoju produkcji antyimportowej i eksportowej, w latach 1965—68 powstaną dalsze hale wytwórcze i obiekty pomocnicze. Na ten cel przeznaczono 120 mln. zł. Z chwilą zakończenia inwestycji wartość rocznej produkcji ZAP przekroczy miliard zł.

Jaki jest charakter i zakres działalności zakładów? Dotychczas w różnych dziedzinach przemysłu mieliśmy wiele kłopotów z problemami automatyki. A decyduje ona przecież w znacznym stopniu o postępie technicznym, zmniejszeniu pracochłonności, przyspieszeniu

produkcji itp. Dlatego też w zakładach ostrowskich, zgodnie z zaleceniami KERM-u, zajęto się projektowaniem układów automatyki w różnych obiektach częściowo już zmechanizowanych, lub nowych, produkcja wyrobów automatycznych i kompletowaniem urządzeń łącznie z aparaturą pomiarowo-kontrolną. Ponadto zakłady prowadzą montaż urządzeń bezpośrednio na obiektach i częściową ich konserwację.

Automatyzacja z każdym rokiem wkracza coraz szerzej do różnych zakładów przemysłowych. Nie można dziś wyobrazić sobie np. elektrowni bez urządzeń automatycznych. Potrzebne są one w górnictwie, hutnictwie, kolejnictwie itd. Ostrow podjął się specjalizacji produkcji układów automatyki elektryczno-hydraulicznych oraz aparatury bezpośredniego działania. Są to urządzenia

hydrauliczne i regulacyjne, urządzenia w układzie elektronicznym, silowniki, zawory, regulatory temperatury, ciśnienia. ZAP wytwarza około 400 wyrobów stosowanych (w różnych układach i wariantach) w energetyce przemysłowej, okrętownictwie, gospodarce komunalnej, przemyśle materiałów budowlanych i częściowo w przemyśle spożywczym.

Większość artykułów i urządzeń skonstruowana została przez pracowników Zakładów przy współudziale zainteresowanych politechnik i instytutów naukowych. Zakłady pracują obecnie w ramach umów RWPG nad uniwersalnym urządzeniem regulującym.

Na wystawie postępu technicznego w Ostrowie pokazano całą gamę wyrobów układu hydraulicznego i bezpośredniego działania Zakładów Automatyki, a m. in. pulpit sterowniczy dla elektrowni „Adamów (dotychczas pulpit taki sprowadzaliśmy z zagranicy). Ma on aparaturę sterującą całą działalnością elektrowni, różnego rodzaju przełączną, aparaturę kontrolną z ekranem telewizyjnym itp.

W związku z koniecznością stałego uzupełniania kadry fachowców, rozwinęło się w ub. roku szkolenie pracowników ZAP. W przykładowym technikum kształcą się 80 uczniów, a w tym roku rozpocznie się budowę szkoły przyzakładowej (specjalizacja elektronika). Przeszkalaną będą także absolwenci szkół ogólnokształcących. Ambicją dyrekcji i samorządu robotniczego Zakładów jest ustabilizowanie profilu produkcji ZAP, co przy założeniu posiadającej wysokie kwalifikacje, pozwoli w przyszłości na częstsze odnotowywanie sukcesów konstrukcyjnych i wytwórczych.

I. L.

Szlakiem XX-lecia

Różne są formy uczenia przez młodzież szkolną XX-lecia Polskiej Ludowej. Młodzież Technikum Handlowego w Poznaniu, zrzeszona w Szkolnym Koło Krajoznawczo-Turystycznym, postanowiła uczcić te rocznice zorganizowaniem cyklu wycieczek dla poznania do końca 1965 r. ważniejszych ośrodków i zakładów przemysłowych w Wielkopolsce, które powstały w ostatnim dwudziestolecu.

Swą wędrówkę po zakładach i ośrodkach przemysłowych rozpoczęła od Zagłębia Koniniego — regionu największych przeobrażeń dokonanych w Wielkopolsce w okresie Polski Ludowej.

Tę pożyteczną i interesującą wycieczkę prowadził opiekun SKKT przy Szkole Kazimierz Denek w towarzysztwie Zofii Szezerbińskiej i kierownika Szkolnego Wojewódzkiego Ośrodka Krajoznawczo-Turystycznego w Poznaniu. Byłoby wskazane, by inne SKKT podjęły podobną inicjatywę i obejrzały nowe obiekty przemysłowe w Wielkopolsce, które „wyrósły” w Polsce Ludowej.

Spotkanie

prof. J. Kreczmara z mieszkańcami Gniezna

Staraniem Zarządu Koła SPATiF przy Państ. Teatrze im. Al. Fredry i Towarzystwa Miłośników Teatru odbędzie się dziś 20 bm., o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Gnieźnie spotkanie reżysera prof. Jerzego Kreczmara z Warszawy z mieszkańcami Gniezna. Profesor wygłosi prelekcję na temat zagadnień teatru współczesnego. Wstęp wolny. (na)

FOTOGRAFIA

M. Kucharski po raz szósty

Wiele już wystaw fotograficznych oglądaliśmy w Poznaniu. Ale żadna nie była tak powiązana z naszym miastem, jak otwartą w minioną sobotę, w sali „Arsenału”, wystawa fotografów Mariana Kucharskiego. Ten znany poznańskim fotografik, laureat wielu konkursów oraz pokazów w Polsce i za granicą, prezentuje nam tym razem 130 zdjęć, dając niemal pełen przekrój swych możliwości artystycznych.

M. Kucharski szuka stałe nowych dróg, w każdym razie nie wkracza poza formy najbardziej trafne dla sztuki fotograficznej. Unika uduziwności, wyimaginowanej abstrakcji, jest natomiast zawsze odkrywczy, świeży i nadaje swym pracom podkład liryczny. Czy jest reportażystą? W pewnym sensie na pewno tak, choć mimo szeregu ujęć reportażowych, brak może na nich człowieka zaangażowanego. Kucharski fotografuje postaci ludzkie dość statyczne, nieraz stanowią one ledwo widoczny staż fotografowanego obiektu (np. robotnicy na ruszownikach). Sądzę, że znacznie lepiej czuje się ten doskonały fotografik, interesujący i zawsze inaczej podpatrujący życie swego miasta, w dziedzinie architektury, lub zdjęć rodzajowych.

Poszukiwanie objawia się w pracach Kucharskiego na każdym kroku. Nie znaczy to, że autor się nie powtarza, jednak takie zdjęcia jak reproduktowane przy zapowiedzi niniejszej recenzji, na I stronie, czy ujęła „z lotu ptaka” scenka rozmowy dwu matek, prowadzących dziecięce wózki, bądź odbicie szeregu staromiejskich domków budniczych w powstające po deszczu strudze wody — uważam za wyraz swolistej umiejętności patrzenia na tematy, na przejawy codziennego życia i rozmaite zjawiska.

W gromadzkich klubo-kawiarniach



Od chwili zaszczytnego wyróżnienia powiatu szamotulskiego przez zorganizowanie centralnych uroczystości z okazji rozpoczęcia roku kulturalno-oświatowego upłynęło kilkanaście miesięcy. W tym czasie Prezydium PRN podjęło uchwałę o tworzeniu gromadzkich ośrodków kulturalnych (GOK). Są to jedyne, jak na razie, tego rodzaju placówki w kraju. Inicjatywa tworzenia GOK-ów spotkała się z powszechnym uznaniem społeczeństwa. Mieszkańcy wielu wsi i miasteczek deklarowali pomoc przy uruchomieniu świetlic, wykonując społecznie różne prace. Obecnie w dużej mierze od samych mieszkańców wsi zależy będzie czy gromadzkie ośrodki kulturalne spełnią właściwie swą rolę. Aktualnie GOK-i istnieją już w 19 gromadach i 4 miasteczkach powiatu szamotulskiego. W klubie-kawiarni przy POM-ie w Ostrogu (na zdjęciu) spotkać można często zarówno starszych jak i najmłodszych mieszkańców tej miejscowości. Dużym zainteresowaniem cieszą się zwłaszcza programy telewizyjne. [fo]

Pol. — K. Przychodzki

Artyści zawodowi wśród amatorów

Jesienią ub. roku amatorski zespół teatralny przy Inspektoracie PGR i Oddziale Powiatowego Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Gostyniu zwrócił się do dyrekcji Państwowego Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu o nawiązanie łączności i o pomoc w przygotowywaniu sztuk teatralnych.

Był to początek przyjaźni, zawartej pomiędzy zespołem zawodowym, a zespołem amatorskim. Pierwsze spotkanie obu zespołów odbyło się w Gostyniu po danym przez gości przedstawieniu premierowym sztuki „W pustyni i w puszczy”. Bezpośrednią, serdeczną i życzliwą artysty kaliscy zdobyli sobie gościnnych amatorów. Ofiarowaną pomoc nie stała się towarzyską formułą grzecznościową bez pokrycia.

Teatr kaliski udostępnił gościnny tekst „Porwanie Sabinek”. Kłopoty były ze zdobyciem melodii, których Teatr nie ma w swojej bibliotece. Role zostały już rozdane. Nie będzie trudności z kostiumami ani z ostatecznym „wyszlifowaniem” sztuki, gdyż i w tym zakresie pomoc kaliskich artystów zapewniła.

Teatr kaliski udostępnił gościnny tekst „Porwanie Sabinek”. Kłopoty były ze zdobyciem melodii, których Teatr nie ma w swojej bibliotece. Role zostały już rozdane. Nie będzie trudności z kostiumami ani z ostatecznym „wyszlifowaniem” sztuki, gdyż i w tym zakresie pomoc kaliskich artystów zapewniła.

PAMIĘTAJCIE, ŻE JEDEN GRZEJNIK ELEKTRYCZNY, 400-WATOWY ŻUŻYWA TYŁE PRADU, CO 6 ŻARÓWEK 60-WATOWYCH!

Śrem wykorzystuje rezerwy

Realizowanie w powiecie śremskim postanowień uchwały Rady Ministrów i CRRZ z 23 lipca 1963 r. przyczyniło się do wykrycia w przedsiębiorstwach rezerw produkcyjnych, wzmoczenia dyscypliny pracy, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń oraz ulepszenia organizacji pracy.

Śremskie Przedsiębiorstwo Metalowe i Odlewnia Przemysłu Metalowego wystąpiło o podwyższenie zadań produkcyjnych o milion złotych, a Śremskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego o 700.000 zł. Podobnie postąpiły również niektóre inne przedsiębiorstwa, w związku z czym wznoszenie w powiecie śremskim produkcja o 5,4 procent. (su)

Nie bez przyczyny autor tak licznych zesłań fotografów nadał swą wystawie tytuł „Barwy dnia”. Podzielił bowiem całość na trzy cykle tematyczne — „Świt”, „Dzień” i „Zmierzch”. Dzięki temu oglądamy w „Arsenale” Poznań, jakiego chyba nie znamy — piękny, liryczny, jasny i czysty. Z każdego niemal fotografii się dowiadujemy, że Kucharski zna swoje rodzinne miasto: odkrywa rzeczy nowe, dla nas, codziennych przechodniów nie dostrzegane. Dzięki tej odkrywczości stworzył Kucharski nieprzeciętną, lekką, mocną się stać wspaniałym albumem. Teką to tym bardziej cenna, że twórczość Kucharskiego odznacza się nie tylko dobrą techniką, czystym wypracowaniem, ale także jakąś rzadko spotykaną komunikatywnością. I dlatego może nie razi brak pod zdjęciami ich tytułów. Poszczególne cykle posiadają jedynie bardzo udane przerwywniki poetyckie Bogusława Koguta, Józefa Ratajczaka i Ryszarda Daneckiego. I co jeszcze ważne — autor lubuje się w rozciąganiu, podłużnych i poprzecznych formatach, co wielu zdjęciom (czekający na przystanku, hejnal, kawiarnia pod parasolami na MTP, przechodnie) nadaje szczególnego uroku. A że jeszcze do tego Kucharski pracuje solidnie nad swymi pracami, nie ma na wystawie szarży, zbyt głębokich, nieczytelnych czerni itp. fotografów z usferkami. Tutaj wszystko jest należycie jasne, w bieliach, czytelne w cieniach, co szczególnie dobrze wypada w cyklu architektury z nowych osiedli mieszkaniowych. Tu prezentują się wyraźnie nowoczesne bryły budynków, czuje się oświetlające się słońce.

Pokaz twórczości M. Kucharskiego podbudowano interesującym i estetycznym opracowaniem katalogiem, do którego dwóch „wpisów” dokonał Maciej Maria Kozłowski. I jeszcze jeden plus — dobrze się stało, że wystawę w „Arsenale” otwarto niemal u progu obchodów XIX rocznicy wyzwolenia naszego miasta. W dziele tym — jak się dowiadujemy z katalogu, wiele pomogło Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne.

EUGENIUSZ COFTA